

Uczestniczę w wewnętrznym życiu Boskiego Mistrza

Na mojej drodze świętości uczestniczę w wewnętrznym życiu Boskiego Mistrza, który pociągnął duszę moją do całkowitej jedności ze Sobą, dlatego też On obdarował ją tak niezwykle łaskami, że we śnie ona tak często przekracza w Nim czasoprzestrzeń, i poznaje w Nim niepojętości Jego, które przekraczają możliwości poznawcze naszego ograniczonego rozumu, który nie sięga w ponadmysłowe, ponadprzestrzenne prawdy wiecznej światłości. Żar miłosny miłości Oblubieńca Niebieskiego rozniecił ogień wiecznej miłości w duszy mej, także ona tonie w wiekuistych, tajemnych głębinach Jego szczególnie wówczas, gdy we śnie na czas określony opuści ona w Nim czasoprzestrzeń i w sposób niewymowny raduje się z obcowania z Nim i to bez żadnej zasłony, co oczywiście jest wielką łaską Jego.

Mesjasz Niebieski Jezus Chrystus, który dał nam życie wieczne z umiłowanej woli Swej niejednokrotnie wprowadza duszę mą w niepojęty Absolut Swój, aby mogła ona pojąć w Nim niepojęcie wysublimowane tajemnice Jego, i abym też poprzez pryzmat miłości i cierpienia Jego mogła jak najwraźliwiej przekazać najcenniejsze, duchowe krainy Jego z Niebieskiej Ojczyzny Jego. W jednej jedności w harmonii objawienia Kapłana Niebieskiego, w miłosnym pokoju i sprawiedliwości dusza ma weszła w Boskie skarby Pana naszego odrobinę kosztując przedsmak wiecznej szczęśliwości, dlatego też tak bardzo rwie się ona do jedynego prawdziwego piękna, które występuje w wolności i prawdzie Ukochanego tj. w Nim Samym. Dusza moja obdarowana przez **Stwórcę** krótkotrwałymi tak niepojęcie przesłódkami łaskami znakomicie poznała w Nim, co to jest słodycz kochania, także niezmiernie tęskni ona za wieczną szczęśliwością, gdzie pochłaniana byłaby przez nad wyraz czułe i subtelne płomienie miłości Bożej.

Dzięki łaskom Kapłana Niebieskiego dusza moja ma nie tylko kjoną tęsknotę za Nim, ale również raduje się i próbuje rozkosznych zaślubin, które jeszcze nie są takie pełne i dogłębne, bo przecież są one tylko chwilowe. Skoro dusza moja wewnętrznie poślubiona jest Boskiemu Oblubieńcowi, to przecież potrzebuje ona jak największego szlifu, aby była giętkim narzędziem w Rękach Ukochanego, który z nad wyraz wielką miłością nieustannie przemienia ją w Siebie, aby ona była wiernym odbiciem Jego, aby poprzez nią wszyscy bardziej poznali Jego na wiekuistą Chwałę Jego. Dzięki cierpieniom duchowym, jak i cielesnym, które wielokrotnie są nie do wytrzymania dusza ma dosyć często wchodzi w Panu naszym w rozkosze duchowe, także jak widać Ukochany nigdy nie opuszcza jej w tym tymczasowym ziemskim padole, bo przecież ona ciągle jest przebóstwiana w Niego i w Nim też pojmuje niepojętości Jego. Gdy dusza ma za sprawą Stwórcy wypalana jest w tyglu dotkliwego cierpienia, to ona odczuwa męki dusz niezbawionych z czyścica i nawet potępionych z piekła, także ona dokładnie wie, co to jest gorycz niesamowitego cierpienia.

Odkupiciel dał mi łaskę męczeństwa na miarę moich sił, także razem z Chrystusem niosę Krzyż i mam udział w pohańbieniu Jego. Ojciec Niebieski przeorał duszę mą przez łaskę, a najbardziej w **S z c z e c i n i e**, które było dla niej “polem bitwy”, aby ona

wzmocniona mocą Jego wydała jak najobfitszy owoc z Ojczyzny Jego. Mimo, że wszystkie dni kosztowały mnie wiele zdrowia w tak obłudnym środowisku na czele z nieżyjącym już Aleksandrem Winnickim i stosunki były nie do zniesienia szczególnie po bezprawnym nie nadaniu mi stopnia doktora, ale przecież wszystko to było błogosławieństwem dla uświęcenia duszy mej, i tylko **milczenie** uratowało mnie. Moje opuszczenie, prześladowania i przeróżne cierpienia były i są wielkimi błogosławieństwami, i wszystkie te próby, jak i przeciwności nie potrafiły złamać mnie na duchu, wręcz przeciwnie dodawały mi nadprzyrodzonych sił, także z woli Bożej z wielkim samozaparciem i wyrzeczeniem się wszystkiego, co ziemskie przechodziłam z tego świata - do świata wiecznej światłości, w której przebywa Odkupiciel, który ma pieczę nad dziejami świata.

Doświadczam nieskończonej dobroci Królowej Aniołów i Królowej Wszystkich Świętych, najukochańszej Maryi, także idę drogą ofiary za Arką Przymierza, gdzie Maryja Wniebowzięta jest dla wszystkich dusz znakiem nadziei i pociechy, także razem z Nią współpracuję w Dziele Zbawienia świata i uczestniczę w zbawczej tajemnicy Chrystusa. Z woli Bożej zwyciężam samą siebie i czuję, że ostyga we mnie przyrodzone ciepło, także coraz bardziej zaczynam żyć tylko i wyłącznie dla przyszłego, wiecznego życia, dlatego też w Panu naszym jestem ukrzyżowana dla zniewolonego świata (Ga 6, 14), i dzięki nieskończonej dobroci Jego mogłam pojmować i rozumieć wszelkie dobra Królestwa Jego oraz nadprzyrodzone tajemnice Jego, która odwiecznie przeznaczone były na duszę mą.

Najwspanialsza R ó ż a D u c h o w a M a r y j a od **7 - miu boleści** nieustannie przewodzi córce Swej Annie i najświętszemu Dziełu Jej Syna Jezusa Chrystusa, Mistycznego Ciała Kościoła, aby przyspieszyć DZIEŁO jedności Kościoła Bożego w świecie. W źródle życia Świętego Krzyża Ukrzyżowanego rozumiałam dogłębnie Jego, dzięki któremu wgłębiam się w tajemnice Jego, dlatego też za wstawiennictwem Przenajświętszej Dziewicy Maryi służę Ewangelii Pana naszego, aby móc pozyskać jak najwięcej dusz dla Niego czyli mam niewielki udział w prorockiej misji Jego.

“ Zwykle mówi się o **7 - miu boleściach** Najświętszej Panny: **1).** Pierwsza boleść spotka Ją jeszcze przed narodzeniem Pana Jezusa, kiedy musiała wyjść za mąż za Józefa i porzucić Świątynię, przy której postanowiła spędzić całe życie na służbie Bożej. Dużo bólu kosztowała Ją ta decyzja, ale wykonała ją zgodnie z wolą Bożą. **2).** Druga boleść była dotkliwsza. Święty Józef z początku nie wiedział, że Bóg w cudowny sposób chce zesłać Swojego Syna na świat. Był zaskoczony niewytłumaczonym macierzyństwem Najświętszej Panny i postanowił z Nią zerwać. Możemy sobie wyobrazić jak ten moralny cios dotknął Marię! **3).** Niedługo potem nawiedza Ją nowy ból, oto szuka schronienia w świętą noc i nie znajduje go, idzie więc do zimnej groty pasterskiej, by tam wydać na świat Zbawiciela! **4).** 40 - go dnia po narodzeniu **Chrystusa** idzie do Świątyni, by Go ofiarować Bogu, a tam stary Symeon przepowiada, że smutna Ją przyszłość czeka, miecz boleści przeszyje Jej duszę (Łk 2, 35). Wielki smutek owładnął duszę Maryi po słowach Symeona. Bolesna jest rana fizyczna, ale stokroć bardziej boli rana zadana duszy. Słowa Symeona zraniły do głębi duszę Maryi i ciążyły nad Nią te koszmarne chmury smutku. Karmiąc małego Jezusa pamiętała,

że chowa Go na mękę, na śmierć, że duszę przeszyje Jej miecz boleści. 5). Matka Boska przeżywała wiele utrapień, niedostatku i boleści w czasie ucieczki do Egiptu. 6). Niedługo potem musiała rozstać się na pewien czas z 12 - letnim Jezusem i z niepokojem szukać Go; było to jakby przygotowanie do rozstania się z Jezusem, skazanym na śmierć. Maria chcąc zbliżyć się do nas, musiała przeżyć największe cierpienie: rozstać się ze Swym Synem. 7). Był to największy ból, jakiego doznała Maria. Pewnego dnia usłyszała smutną nowinę, że Judasz wydał Chrystusa, że żołdactwo z rozkazu przełożonych w świątyni uwięziło Go, że Piotr zaparł się Go. Słyszała złowrogie okrzyki rozjuszonego tłumu - ukrzyżuj Go ! ... , widziała Swego najukochańszego Syna biczowanego, w cierniowej koronie ” (Tihamér Toth).

Z woli Mistrza Niebieskiego dusza moja tysiące razy przebywała w wymiarze wielowymiarowym nieskończonego świata Jego, gdy podczas snów opuszczała w Nim czasoprzestrzeń, także ciągle żyje ona tylko Nim, i gdy jest w powłoce cielesnej, to niewymownie przytłaczają ją masoni tego świata, którzy postępują według zmysłów swych, co cały czas uderza w przykazania Boże. Dzięki niepojęcie przesłodkiej i wprost nieprawdopodobnej łasce, że podczas snów dusza ma dosyć często opuszcza w Bogu czasoprzestrzeń mogą odrobinę przekazać tajemnych duchowości na podstawie jej przeżyć, które mieszczą się za progiem wiecznej śmiertelności, i które są dostępne jedynie nieśmiertelnym duszom, które już na całą wiekiustą wieczność pozbyły się cielesnej powłoki.

Dusza moja podczas przekroczenia progu śmiertelnego w Panu naszym podczas snu znajdowała się zarówno w przebłogich ciemnościach czy też nawet w jasnościach nad jasnościami niebiańskich promieni wśród których niejednokrotnie widziała **Ukochanego** swego, w oczach którego widziała niepojętą miłość Jego, a czasami też i mękę Jego. Najświętszy niejednokrotnie umocniał mnie Swoim Boskim spojrzeniem, a poprzez słowa i mistyczne dotyki Jego czy też upojne milczenie Jego dusza moja nabierała mocy i siły Jego, także w tych ówczesnych mistycznych momentach ozdobiona ona była precudowną pięknnością nad pięknosciami, jaka tylko dostępna jest w niepojętym świecie Jego. W tych niebiańskich niepojętościach przenikniętych na wskroś światłościami Boskiego Oblubieńca dusza moja oderwana od zmysłowości, jak i od ciała swego doznała wiele, ale to wiele łask od Niego, bo przecież stęskniona w Nim odpoczywała tylko w Nim i również poznawała rozumem Jego tajemnice Jego. Te wskoki w Chrystusie duszy mej do ciała po tak upojnych łaskach Niepojętego są niesamowitą męką dla niej, także te okropności mękowe można porównać jedynie z mękami piekielnymi, dlatego każdy zrozumie mnie i na pewno nie dziwi się mi, że ja naprawdę mam już dosyć tej grzesznej doczesności, bo po prostu dusza ma pragnie zanurzyć się w Panu naszym, ale już na całą wiekiustą wieczność.

Najukochańszy **Boski Oblubieniec** od czasu do czasu wprowadza duszę moją do przebłogich Komnat Swych, aby mogła ona odrobinę skosztować niepojętych słodkości Jego, i przekazać to wszystkim potomnym, także proszę mieć wielką wyrozumiałość za niezbyt wykwentne przekazywanie skrawka niewysłowionych tajemnic Niebios, które nie mieszczą się w formach, ani też w pojęciach. Dusza moja jest w zażyłych stosunkach z Boskim Odkupicielem, który wielokrotnie wprowadza ją w blask Oblicza Swego, także

coraz bardziej rozkochana jest ona w Nim, i zawsze pije mistyczny kielich żywej wody Jego, który przepojony jest błogimi darami Jego.

Jestem instrumentem w Rękach Rodziców Niebieskich, którzy na najprzeróżniejsze sposoby doświadczają córkę Swą przygotowując ją do ostatniej fazy odwiecznego planu Swego, także według wskazań Ś w i ę t e g o J a n a o d K r z y ż a nieprzerwanie idę na Górę Karmel za Mistyczną Mamą Niebieską, która tak bardzo doświadczyła Krzyża, owego wstrząsającego spotkania transcendentalnej Bożej sprawiedliwości z miłością (Ps 85, 11). Z wielką nadzieją współdziałam z Rodzicami Niebieskimi, którzy napełniają mój umysł łaską i natchnieniem, abym wypełniła odwieczne zadanie, i wiem, że w całej pełni wypełnię go i nie zginę, zanim nie przekażę światu Bożego Dzieła, bo dla Stwórcy nie ma nic niemożliwego (Mt 17, 20), a poza tym dzięki Niemu dusza moja ma zapewnione życie wieczne (J 3, 16).

Dusza ma jest niezmiernie przygnębiona tą obłudną poprawnością polityczną, która zaczyna górować nad prawdą, także prosi ona Nieskończonego, aby uczynił cud, aby nareszcie drgnęło Dzieło Jego, które prowadzę w Nim lub też, aby zabrał ją już do Siebie do wieczystego i upojnego szczęścia. Poprzez moje mistyczne książki pragnę, aby umiłowany **Jezus Chrystus** był bardziej znany oraz pragnę pomóc w zbawieniu dusz, a ponadto protestuję na skandaliczne zachowania zbłąkanych owiec Bożych, które zwodzone mistrzem zwodzenia s z a t a n e m podają zafałszowaną prawdę i wprowadzają "pokój" za pomocą środków nuklearnych oraz promują dekalogi świeckie pozbawione Boga. Gdy dusza moja zatopiona jest w Bogu, to nieprzyjaciel ludzkiego zbawienia s z a t a n nie ma do niej dostępu, także żadne organizacje faszystowskie, komunistyczne czy też lewicowo - liberalne nie powalą ją, bo przecież ona żyje w świetlanym, duchowym świetle Pana naszego, do którego nie dochodzą klauzule obłudnej tajności, cenzurowanie niewygodnych tematów, oszczerstwa czy też mordy.

Z pomocą Bożą narodziłam się po raz drugi, aby poprzez Sakrament Pojednania, Pokuty i Przebaczenia wejść w orbitę Planów Bożych, i jak już wcześniej pisałam, to moje nawrócenie było tuż przed Wielkanocą tj. **19. 03. 1976 r.** o godz. **2.00** w nocy, kiedy w wizji cielesnej zobaczyłam d i a b ł a, a było to w dniu Świętego Józefa, który za życia Swego nieustannie był związany z Najświętszą Maryją Panną i Jezusem Chrystusem. Do 23 - go roku życia mego - życie me było pozbawione sensu, a do **9. 10. 1985 r.**, kiedy to bezprawnie nie nadano mi stopień doktora było bardzo, ale to bardzo niedoskonałe, i z woli Bożej wszystko zostało przemienione w miłość, aby drogą krzyżową poprzez Golgotę dusza ma w przyszłym życiu mogła zmartwychwstać w wiecznej Ojczyźnie.

☛ Gdy dusza moja podczas snu na czas określony opuszczała w Chrystusie czasoprzestrzeń, to była ona również na skraju p i e k ł a obok dusz potępionych, także bardzo dobrze ona wie jakie męki i duchowe katongi przeżywają one. W tych łaskach dotyczących potępińczych zaświatów dusza moja dosyć często odczuwała niesamowity smak goryczy cierpień dusz potępionych, także wszystko to bardzo dokładnie przekazała ona do pamięci

mej, abym ja z kolei mogła to wszystko ująć w zdaniach i przekazać potomnym na ich przestrożę. Nie mogę tych łask zakopać w ziemię jak nieużyteczny sługa, który zakopał swój jeden talent w ziemi nie przynosząc żadnego zysku (Mt 25, 24 - 30), bo w takim wypadku dusza ma byłaby potępiona, i skoro wszystko darmo otrzymałam, to z tymi darami darmo mam dzielić się z innymi (Mt 10, 8), bo przecież to wszystko dostałam po to, aby przekazać to całej zdeprawowanej ludzkości.

S z a t a n dosyć często napełnia duszę mą przeokropnymi przerażeniami, i żeby nie łaska Boża, to ona nigdy nie wyszłaby z tych udręczeń, dlatego też poznaje ona w Bogu udręki i cierpienia potępionych dusz, aby odrobinę wiedziała ona o niesamowitych ich cierpieniach. Z woli Boga dusza ma poznała i kosztowała nie tylko cierpienia potępionych dusz, ale również w czyścicu cierpiących, także dusze odczuwają duchowo najprzeróżniejsze cierpienia, jeżeli zasłużyły sobie na to doczesnym życiem, albo też wchłaniają one nienasyconą miłość Trójjedynego Boga i radują się w Nim, kiedy poznają niepojęte tajemnice Jego, gdy są duszami zbawionymi.

Na podstawie przeżyć duszy mej mogę powiedzieć, że dusze potępione w tzw. rajskim piekle znajdują się w nieustannym cierpieniu i widzą jedynie grzechy swe, natomiast nigdy nie oglądają obozu zagłady mordowanych niechcianych istot, ukamienowań, wymyślnych tortur, plastynacji zwłok, badań na komórkach macierzystych, eutanazji czy też przeróżnych wynaturzeń i zbrodni, które akceptowane są przez sodomitów. Z woli Pana naszego od czasu do czasu opisuję piekło ziemskie, jak i wieczne, bo zostałam do tego nie tylko powołana, ale nawet jestem uprzywilejowana w tej tak nad wyraz męczącej łasce, bo przecież dusza ma dziesiątki razy była w Bogu na skraju czy też nad piekłem, gdy podczas snów opuszczała ona w Nim czasoprzestrzeń.

Zdaję sobie z tego sprawę, że w historii Ziemi zaliczam się do nielicznych dusz, które miały tak częsty kontakt z d i a b ł e m, dlatego też mogę wiele powiedzieć o nim, także proszę wszystkie zabłąkane owce, aby zawróciły z potępięnczej drogi i weszły na miłosną drogę Bożą, która prowadzi do Portu Zbawienia. Ludzie mają bujną fantazję na temat d i a b ł a, ale kiedy dusza ma była dziesiątki razy w piekle, gdy we śnie opuściła w Bogu ciało, to dobrze zapamiętała sobie, że diabeł już nie zajmuje się potępionymi duszami, bo on ciągle pozyskuje nowe dusze, które dają życie ciału, także dusze potępione przeraźliwie cierpią w zupełnych ciemnościach i najgorszych okropnościach, i jeżeli czasami coś widzą, to jedynie szczury chodzące po ich duszach, które nadwęglone nieustannie palą się we własnym ogniu. Dusza ma przez wiele, wiele lat męczyła się, kiedy widziała mękę potępionych dusz, ale Boski Nauczyciel nie dziesiątki, ale setki razy wprowadzał ją do piekła, abym cały piekielny, diabelski raj miałam dobrze wyryty w pamięci swej, i abym opisała go na przestrożę całej grzesznej ludzkości, która żyje już w ziemskim piekle. W moich duchowych książkach przekazałam nie tylko diabelski raj, ale wiele innych tajemnic, które mieszczą się za zasłoną progu śmiertelnego, i które dostępne są jedynie dla dusz, których cielesna powłoka na ziemi obraca się w proch. Gdy dusza ma przez ułamki sekund czy też minut w Chrystusie widziała potępione dusze, które paliły się we własnym

ogniu, które miały w sobie, to ona była przerażona ogromem ich niewyrażalnych cierpień i przeraźliwie bała się, że tam może zostać na całą wieczność, bo przecież poprzez tak liczne wędrówki w zaświaty nigdy ona nie wie, gdzie będzie?, bo **Najwyższy** zawsze prowadzi ją w Sobie. W swoich mistycznych książkach jedynie na rozkaz Zbawiciela od czasu do czasu przekazywałam te piekielne potworności, które mam bardzo dobrze wyryte w pamięci mej, które dusza ma w Bogu przekazała z piekielnych wędrówek z Bogiem, gdy opuszczała w Nim czasoprzestrzeń, aby przestrzec antymoralne dusze przed wiecznym potępieniem, i gdyby chociaż jeden raz grzeszne dusze widziały mękę tych straconych dusz, to żyłyby w idealnej czystości, która zaprowadziłaby je do wiekuistego zbawienia.

Zjednoczona w Duchu Świętym wołam do **Ojca Niebieskiego** o jak najgodniejsze wytrwanie w moim odwiecznym powołaniu, które zmierza do odnowienia oblicza tej grzesznej ziemi. Błogosławiony Stwórca w Swojej nieskończonej miłości udziela duszy mej tak wiele niepojętych łask, aby ona nigdy nie zwątpiła w pomoc Jego, i aby dzielna była w przekazywaniu tajemnic Jego do pamięci mej, dlatego też w Dziele Bożym z uległością Bożą wytrwale przekazywałam wszystkie natchnienia Ducha Świętego połączone z moimi duchowymi łaskami i z ważniejszymi krzyżami dnia codziennego.

Oblubieniec Niebieski jest moim życiem i zawsze wnoszę wzrok ku Niemu, i wszystkie polecenia Jego szanuję i ochoczo wykonuję w czystości i miłości Jego na Chwałę Jego. Boski Odkupiciel śledzi każdy mój ruch, i On jedyny dobrze wie, że ja bardzo pragnę, aby dusza moja była zbawiona i przebywała w wiekuistym, rozkosznym rajy Jego, dlatego też On wspomaga mnie na tej drodze świętości i nieustannie rozprasza moje ciemności, aby dusza moja mogła przebywać w Nim w bezmiarze niepojętej wielkości Jego. Najukochańszy i niezastąpiony Zbawiciel łaskami Swymi rozwiewa mój smutek i troski dnia codziennego, także zawsze jestem wierna umiłowanej łasce Jego i czynię wszystko to, co w mocy mej.

Jestem apostołką Oblubieńca Niebieskiego, dlatego też poprzez Oblubienicę Ducha Świętego Maryję z pełnym oddaniem pracuję dla Kościoła Jego, który znajduje się w stanie agonalnym, bo nie dość, że poplecznicy zła pragną zliberalizować Go, to jeszcze próbują wyrwać Go z fundamentów niezniszczalnych, co woła o pomstę do Nieba. W obecnej dobie czasów duchowe Dzieło Pana naszego, które prowadzę w Nim jest niezbędne nie tylko dla dobra Kościoła Chrystusowego, ale również i dla całego upadłego świata, aby grzesznicy chociaż odrobinę mogli zapoznać się z niepojętymi głębinami niezgłębionych tajemnic Odwiecznej Mądrości, co pozwoli im przejrzeć i jednocześnie wejść na drogę nieskończonej dobroci Wszechmogącego.

Poprzez prowadzenie Dzieła Pana naszego dusza moja została wywyższona ponad naturę, bo przecież ona przemieszcza się poprzez ciemności najciemniejszej nocy ducha w nieskończonych niepojętościach Umiłowanego, który niejednokrotnie rozświetla ją jasnościami Swymi. Od czasu do czasu dusza moja wydostaje się z najgłębszych, miłosnych ciemności Wszechmocnego, które kosztowała w stanach ekstatycznych, ale jedynie po to,

aby wejść w bezdenną otchłań cierpień Ukrzyżowanego, które za sprawą szatana spadają na Niego od grzesznych dzieci Jego. Mimo, że jestem ufna w Boskim Oblubieńcu, ale czasami przychodzą takie chwile, głównie pod wpływem i na uciechę szatana, że zbyt bardzo pograżam się w przemijających sprawach, które spalają ducha mego i odbierają mi mocy Bożej, ale to jest jedynie tylko krótkotrwałe i dalej realizuję wolę Bożą nie bacząc już na prawie **16 - letnie milczenie** od duchownych w sprawie misji mej, którą będę pełniła do ostatniego tchnienia swego na Chwałę Królestwa Niebieskiego.

☛ Jedyne Bóg w Trzech Osobach - Ojcu Przedwiecznym, Synu i Duchu Świętym pomaga mi w odwadze Swej wypełnić jak najmądrzej Dzieło Swe, które przecież w całej pełni uzależnione jest tylko od Niego, bo On tylko wprowadza duszę mą w nadnaturalne Boskości Swe, które nie podlegają żadnym formom, ani też pojęciom, a ja jednak musiałam to jakoś wszystko umiejętnie ująć chociaż w ogólnych zarysach, aby w prawdzie Jego osiągnąć grzeszne dzieci Jego. Strumienie Bożej dobroci i nieskończonego miłosierdzia widoczne są w moim życiu na każdym kroku, i poprzez łaskę uczestniczę w odwiecznych tajemnicach nieustannie czuwając z Chrystusem i Maryją przy jednoczesnym świadczeniu o autentyczności mojej nadprzyrodzonej misji, i wyposażona "mocą z wysokości" (Dz 1, 8) pragnę wydać błogosławiony owoc duchowego Dzieła Bożego na czele z poznaną już przez duszę mą tajemnicą Trójkąta Bermudzkiego.

Prawdę tajemniczych zniknięć bytów skończonych w tajemnych miejscach na świecie nikt nie potrafi podać, ewentualnie przypuszczenia, i dzięki łasce Bożej za przyczyną Ducha Świętego dusza moja jest narzędziem w Rękach Rodziców Niebieskich, która została odwiecznie stworzona, aby objawić światu prawdę Bożą tej nadprzyrodzonej rzeczywistości, która ma związek z doczesnością, a do wejścia której potrzebna jest **E u c h a r y s t i a**, która uobecnia krzyżową ofiarę Chrystusa i daje nam Samego Chrystusa, jako pożywienie dla dusz.

Poprzez przemienienie duszy mej za sprawą Boga weszła ona w światło nadprzyrodzonej **tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego**, gdzie rozświetlane są prawa Boże, które na ziemi poprzez rozum są nierozpoznawalne i niewytłumaczalne ze względu na ograniczoność i skończoność rozumu, także tylko w prawie Bożym i w prawdzie Miłości można wejść w tę tajemnicę, aby przebóstwionym umysłem Bożym pojąć ją dogłębnie. W tej Boskiej tajemnicy nie ma połowicznych rozwiązań, tak jak nie ma połowicznego życia, bo dusza moja, jak i wszystkie dusze należymy do Trójcy Świętej i Matki Bożej, także poznać ją, to znaczy z woli Bożej być razem z Chrystusem przybitym do Krzyża i być przebóstwionym w Samego Niego, aby poznawać ją nie tylko poprzez znaki czasu, gdzie dusza moja powiązana jest z całym Wszechświatem, ale również poprzez naukę Jezusa Chrystusa, objawienia ze świata nadprzyrodzonego i słowa Ojca Niebieskiego, który prowadzi mnie drogą świętości do Siebie.

Słowo Wcielone poprzez posłuszeństwo duszy mej, miłość oraz bieg wypadków kieruje Opatrznością Swą do odwiecznie zaplanowanego celu, aby objawiło się ludzkości

nieskończone miłosierdzie Jego, dlatego też wsłuchuję się w Słowo Boże, które obwieszcza mi prawdę Swoją, która i tak w całej pełni została wyjawiona w Żywej Ewangelii. Odkupiciel w Liturgii udziela mi łaski Swej i prowadzi do Ziemi Obiecanej, która jest Samym Bogiem w Trójcy Jedynym, i w którym można uzyskać wszystko, bo w Nim jest nie tylko tajemnica Trójkąta Bermudzkiego, ale dosłownie wszystko.

Do odsłonięcia odwiecznej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego zostałam za wstawiennictwem Maryi powołana przez Trójcę Świętą oraz przez Kościół w Jezusie Chrystusie, gdzie nasz Zbawiciel i Odkupiciel przedłużany jest w przestrzeni i w czasie, także w swoim wezwaniu Bożym daję jedynie miłość i w zamian nic nie pragnę otrzymać, jedynie pragnę, jak najdoskonalej wypełnić zadanie swe. Odsłonięcie świata tej tajemnicy Bożej stało się dla mnie treścią życia, które powstało wyłącznie za sprawą Boga, i Odkupiciel poprzez duszę moją cierpi, przemawia, działa i miłuje; i w tej tak wielkiej sprawie Bożej nie można godzić się na żadne alternatywy ziemskie, bo całe przedsięwzięcie pochodzi od najpełniejszej doskonałości tj. od Słowa Odwiecznego.

✠✠✠ Najukochańsi Rodzice Niebiescy latami przygotowywaliście duszę moją, aby ona była podatna na łaskę Waszą i poznawała na drodze prawdy nadprzyrodzoną rzeczywistość tajemniczego znikania bytów skończonych, która możliwa jest do wchłonięcia jedynie w prawdziwej śmierci krzyżowej w zmysłach i w duchu. Mistrzowie Niebiescy chciałabym przyłgnąć do Was na wieki i idąc krok w krok za Wami zmierzam ku autentycznej wiekuistej, nadprzyrodzonej Świątłości Waszej bez której w ciemnościach ziemskich niemożliwe jest zbawienie wieczne ani też poznanie tajemnic Waszych. Rodzice Niebiescy jestem bardzo rozmiłowana w Was i mimo, że znajduję się na pełnym Morzu Bolesci i sterujecie moim statkiem zgodnie z mapami Królestwa Waszego, gdzie **statek jest Kościołem**, a ja jako córka Kościoła, ale przecież dzięki nieskończonej łasce Waszej wspinam się po mistycznych schodach statku Waszego, aby w życiu przyszłym stanąć z Wami “twarzą w Twarz.” Póki jeszcze żyję wypełniam już ostatnie polecenia Wasze, aby w pełni wypełnić wolę Niebios i przekazać ludzkości całe duchowe Dzieło na czele z tajemnicą Trójkąta Bermudzkiego, co w pełni czasów wszystko to będzie zatwierdzone przez ten topiący, przepołowiony i zwyciężony statek, to jest **K o ś c i ó ł**, co mam to zagwarantowane przez Ciebie mój niezastąpiony i najukochańszy Zbawicielu. Amen. ✠✠✠

Z woli Bożej nigdy nie dałam miotać się falami ludzkimi obłudnych grzeszników, jedynie falami Bożymi Nieskończonego Morza, także od dłuższego już czasu po schodach mistycznych Statku Bożego w odpowiedniej szacie godowej (1P 1, 12) idę za światłem życia (J 8, 12) i wypełniam swoje powołanie w Bożym Dziele Zbawienia tym bardziej, że z woli Wszechwiedzącego dusza ma otrzymała ogrom łask, że wiele niepojętości Jego nie może ona oglądać w swoim śmiertelnym, tymczasowym ciele, dlatego też podczas mistycznych nocy tak często opuszcza ona w Nim cielesne kraty, aby mogła bywać w nierozpoznawalnych, nieśmiertelnych tajemnicach Jego. Gdy na czas określony dusza ma przekroczyć w Bogu powłokę cielesną, to bywa ona w Nim w najprzeróżniejszych sferach niepojętości Jego począwszy od przebłogich światłości nad światłościami, a skończywszy

na najokropniejszym piekle, aby mogła ona to wszystko przekazać do pamięci mej, a ja z kolei dla potomnych.

Jako córka Boga jestem bez granic zakochana w najwyższym, wszechmogącym Trójjedynym Bogu i nieustannie czuwam w Nim, i poprzez ukazanie obecności Boga w widzialnym i niewidzialnym świecie w moim mistycznym życiu pragnę uzdrowić zlaicyzowany świat, aby położyć kres rozpucie, aborcji, eutanazji, ... , i aby zagubione owce strzegły dusze swe od wiecznego potępienia. Na mojej drodze krzyżowej jestem wierna Kościołowi, i z woli Samego Chrystusa przekazałam mistyczny, niewidzialny świat Boży, aby upewnić bezbożników o realnie istniejącym duchowym świecie, który zaczyna się za zasłoną przekroczenia progu śmiertelnego dla wszystkich dusz, gdy opuszczą one tymczasowe cielesne więzienie.

Im bliżej szczytu mistycznej **Góry Karmel**, tym coraz więcej mam przeciwności, tak jakby sprzyściło się całe Niebo, aby utrudnić mi tę krzyżową drogę, ale wszystko dzieje się za sprawą szatana z dopuszczenia Pańskiego, także tę ciernistą, a zarazem miłosną drogę świętości przebrną wśród najciemniejszej nocy ducha. Prowadząc tak wprost nieprawdopodobne duchowe Dzieło Boskiego Oblubieńca mogłam zaznać ogrom pokoju, przesłodkości i szczęśliwości, które były równoważone przez najboleśniejsze cierpienia Ukrzyżowanego, dlatego też dusza ma przepłynęła w Bogu najprzeróżniejsze Boskie Oceany, aby mogła ona odrobinę wchłonąć mądrości Ukochanego, który tak bardzo wywyższył ją ponad wszystko co stworzone, bo ona zaufała mu tak jak Niepokalana.

W drodze duchowej do miłosiernego Niebieskiego Oblubieńca, który jako jedyny w całym Wszechświecie jest dla mnie wszystkim, bo tylko w Nim i z Nim czuję się najlepiej w umiłowanej samotni swej, którą mam w twierdzy duszy mej *nic mi nie potrzeba* od zmysłowych owiec Bożych, które jedynie zakłócają spokój ducha i zachłystują się przemijającą przejściowością, która prowadzi ich w bezpowrotne kleszcze szatana, który jest księciem piekielnego imperium swego, które ma niesamowicie przeolbrzymi zasięg w zagubionych i zatwardziały duszach.

Całe moje odwieczne powołanie odbywa się pomiędzy duszą moją a Bogiem, i wspomagane jest za pomocą wszelkiego rodzaju łask i darów duchowych, przede wszystkim daru mądrości i daru wiedzy, także przyobleczona w Ducha Świętego obecnie nie tylko w Biblii lecz także w tradycji Kościoła naśladuję Zbawiciela, który jest Synem Ojca Przedwiecznego (ks. Wacław Świerzawski). Swoje nad wyraz słodkie powołanie Boże przekazałam w ciemnej nocy wiary pod osłoną obłoku Bożego, w największych głębiach twierdzy duszy mej według słów: "jeśli bowiem ktoś chce znaleźć jakąś rzecz ukrytą, musi wejść w takie ukrycie, gdzie ta rzecz znajduje się" (Święty Jan od Krzyża).

W głębokiej pokorze wyrzekam się siebie samej i opuszczam wszystko, aby zjednoczyć się z Bogiem i wejść w gęstwinę Jego na całą wieczność, dlatego też podczas kontemplacji pracuję nad urzeczywistnieniem Bożego Planu, który zmierza do zbawienia wszystkich

ludzi (1 Tm 2, 4). Mam Ducha Prawdy Bożej, tego ducha, którego świat przyjąć nie może (J 14, 23), i jednocześnie się z Głową Kościoła (Ef 1, 10), abym w Duchu Świętym doszła do pełni, którą Stwórca zamierzył dla duszy mej.

Moje głębokie doświadczenia duchowe pozwalają zanurzyć się duszy mej coraz głębiej w tajemnicach Ukochanego, dlatego też muszę w pokorze i cichości przejść tę obecną ciemną noc ducha, która wkroczyła w moją przemijającą doczesność. Poprzez udręki i radości głoszę Chwałę Najwyższego, który nie tylko rozjaśnia mój rozum, ale również oświeca całą moją drogę doskonałości, która rozpatrywana jest jedynie w wymiarze rzeczywistości nadprzyrodzonej, gdzie nie sięgają żadne obłudne lewicowo-liberalne dyrektywy, ani też żadna podłość ludzka, która oczywiście nie ma granic. Zdaję sobie sprawę z tego, że dopóki dusza ma będzie przebywała w ciele, to ciągle będę narażona na najprzeróżniejsze cierpienia i prześladowania od zewnątrz, abym poprzez te ogniowe próby mogła przejść w otchań największej miłości Ukochanego.

Kapłan Niebieski wprowadził duszę moją w wewnętrzne życie S w e już tutaj na ziemi, aby miała ona zawsze zamiar na życie nadprzyrodzone, które daje jej pełny spokój i zadowolenie. Z woli Słowa Wcielonego poprzez zjednoczenie mistyczne z Nim i w Nim dusza moja została wyniesiona do poziomu życia Jego i w mistycznych nocach przekracza ona próg wiecznej śmiertelności, i w Nim też przemieszcza się w niepojętych sferach Jego, w których poznaje tajemnice Wcielenia Jego oraz kosztuje aromaty tych nienasyconych słodkości Jego oraz doznaje radości wiecznego życia Jego.

Jako córka Jezusa Chrystusa nieustannie noszę w ciele swoim konanie Jego, aby życie Jego objawiło się w moim ciele (2 Kor 4, 10), i jak długo pozostanę w ciele, to jestem pielgrzymem z daleka od Pana (2 Kor 5, 6). Na mojej mistycznej drabinie doskonałości zawsze ze wszystkim zwracam się do Pana naszego, co nawet wynika to z moich tekstów pisanych w Nim, ale czasami są takie chwile, że modlę się tylko do N i e p o k a l a n e j, aby wyjednała mi Ona łaskę mądrości, cierpliwości i pokory u Syna Swego, natomiast do błogosławionych czy też świętych dusz prosząc ich o wstawiennictwo u Wszechmogącego modlę się bardzo rzadko, ale za dnia zawsze powiem jakiś akt strzelisty do moich ukochanych, zbawionych dusz, które odpoczywają już w światłości Umiłowanego.

Każde Dzieło Boże w Boskim Oblubieńcu ma swój sposób zrealizowania i nie ma to dla mnie znaczenia, że nie mogę “dostukać się” do watykańskich wrot, które non - stop są dla mnie zamknięte przez nierzetelnych duchownych, którzy nie dostarczali duchowych przesylek mych ani poprzedniemu Benedyktowi XVI - mu, ani też obecnemu Biskupowi Rzymu i Następcy Świętego Piotra Franciszkowi (@Pontifex_pl). W moim odwiecznym powołaniu liczy się to, że pod względem pisemnym zakończyłam całe duchowe Dzieło Boże, a o resztę w pełni czasów zatroszczy się Trójca Przenajświętsza, z którą w pełnej harmonii pod czułą i niezawodną opieką Pośredniczki naszego zbawienia Maryi realizuję testament Niebios w stosunku do duszy mej na chwałę Królestwa Niebieskiego. Szczęść Boże ! Anna Aniela Flak